

Pogięło ich?

Prawdę mówiąc jestem zaskoczony pomysłem stworzenia wspólnej listy do Parlamentu przez UPR i LPR. Odnoszę wrażenie, że UPR niczego, przez ostatnie lata, się nie nauczyła i najwyraźniej brakuje tam mojego barbarzyństwa i silnej ręki.

Przypomnijmy trochę historii romansów wyborczych UPR'u z rozmaitymi cudakami. Była koalicja UPR – Republikanie (od prof. Religi) co zakończyło się spektakularną klęską, a UPR zniknął z sondaży na czas dłuższy. Wkrótce po tym Rada Główna UPR'u postanowiła zawrzeć sojusz „taktyczny” z Paltformersami. Byłem wtedy członkiem RG i wiceprezesem partii, byłem też jedyną osobą w tym gronie, która takiemu aliansowi się ostro i konsekwentnie sprzeciwiała. I miałem rację, bo naszego (pożał się Boże) „negocjatora” Paltformersi owinęli sobie wokół palca, zakazali startu do Sejmu JKM'owi, Michalkiewiczowi; Kadenowi i piszącemu te słowa, a więc jedynym ludziom, którzy mieli realne szanse dostać się do Sejmu z list tej postkomunistycznej (sic!) partyjki. Wystartowałem wtedy do Senatu (jako UPR), wprawdzie się tam nie dostałem, ale udało mi się nie dopuścić do Senatu kandydata PO – pana Kruka z PO. Marna to satysfakcja, ale zawsze jakaś.

W kolejnych wyborach, obok UPR'u, który, jak się wydaje, nie był w stanie zarejestrować list wyborczych, pojawił się dziwny twór pt. „Platforma JKM”. I ten byt polityczny nie odniósł sukcesu.

Teraz mamy osobliwą koalicję UPR – LPR.

To bardzo egzotyczny, wręcz humorystyczny, twór. Wprawdzie pan prezes Popiela słusznie wskazuje, że łączy nas podobne podejście do wartości narodowych i tradycji, ale na tym podobieństwa się kończą. Członkowie LPR'u za największą zbrodnię, przyczynę wszelkich nieszczęść uważają „liberalizm” (cokolwiek rozumieją pod tym pojęciem) – UPR jest partią konserwatywną – LIBERALNĄ! Roman Giertych, który jeszcze jako student kręcił się przy poznańskim UPR okazał się chodzącą klęską i nieszczęściem. Kiedy obejmował stanowisko ministra i wicepremiera miałem nadzieję, że będzie miał odrobinę więcej rozumu – myliłem się. Dziś można mu najwyżej zaśpiewać: „miałeś chamski złoty róg...”. Skrajnie nieudacznym, koślawym postępowanie zraził do siebie niemal wszystkich, zwłaszcza media. Przez te i inne sprawy LPR nawet w sojuszu z UPR'em nie ma szans na wejście do Sejmu, a więc nie możemy uważać, że to sojusz „taktyczny”, bo jest skazany na klęskę wyborczą. Do kitu z taką „taktką”. Ale na tym nie koniec. LPR ma opinie (poniekąd słuszną) zbieraniny kompletnych oszołomów. Niestety, o UPR'ze też tak mówiono, choć to się zmienia na lepsze. Przy takim aliansie wylądujemy znowu w oszołomskim grajdółku wraz ze smokiem wawelskim, na którego powołuje się Giertych senior w swoich rozważaniach o ewolucji.

Jakie zatem wyjście ma UPR? Sojusz z PiS'em, PO? PiS, pewien sukcesu nie będzie chciał nawet rozmawiać. PO? Już to przerabialiśmy. A poza tym, ta postkomunistyczna organizacja ma dziwnie, demoralizujący wpływ na ludzi (*casus* Pitery, Kozaka, Samborskiego i innych). Cóż, zatem pozostaje? W tej sytuacji tylko wyrazisty start samodzielny. Czy Unia Polityki Realnej da radę? No, cóż... Zobaczymy...

Mariusz Winiak